

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z dnia 16 grudnia 2015 r. w sprawie o sygn. akt XVI K 15/15 uznał oskarżonego P. C. za winnego tego, że w nocy z 13 na 14 września 2014 roku w Ś., działając w zamiarze bezpośrednim a nadto w ciągu pięciu lat po odbyciu w okresie od 11 marca 2011 roku do 9 listopada 2011 roku – 8 miesięcy kary pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Śremie z dnia 28 maja 2010 r. w sprawie o sygn. akt II K 143/10 za przestępstwo z art. 158§1 k.k., pozbawił życia F. N. w ten sposób, że bez żadnego powodu po uprzednim dostaniu się do klatki schodowej bloku usytuowanego w Ś. przy ul. (...), a następnie wyjęciu z umieszczonego przy pasku spodni etui noża myśliwskiego z rękojeścią w kolorze bordowym o długości około 11 centymetrów, podszedł do F. N. nie posiadającego miejsca zamieszkania a przebywającego wówczas w pomieszczeniu klatki schodowej tego bloku i zadał mu uderzenie przy użyciu trzymanego w ręku opisanego wyżej narzędzia, czym spowodował u F. N. obrażenia ciała w postaci rozległych obrażeń jamy brzusznej, rany klutej brzucha z wytrzewieniem i uszkodzeniem śledziony oraz jelit, skutkujące masywnym krwotokiem do jamy brzusznej i w konsekwencji zgonem wymienionego w dniu 16 września 2014 r. w Szpitalu w Ś., tj. popełnienia przestępstwa z art. 148§1 k.k. w zw. z art. 64§1 k.k. i za przestępstwo to na podstawie art. 148§1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym na dzień 30 czerwca 2015 r.) wymierzył mu karę 14 lat pozbawienia wolności, na podstawie art. 44§2 k.k. orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa poprzez zniszczenie noża myśliwskiego z klingą z kolorze jasnym z rękojeścią w kolorze brązowym, na podstawie art. 230§2 k.p.k. oraz art. 231§1 k.p.k. orzekł o dowodach rzeczowych, na podstawie art. 50 k.k. (w brzmieniu obowiązującym na dzień 30 czerwca 2015 r.) orzekł podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez jego publikację w (...) a nadto orzekł o kosztach procesu.

Wyrok ten zaskarżyli prokurator oraz obrońca oskarżonego.

Prokurator zaskarżył ten wyrok na niekorzyść oskarżonego w części dotyczącej orzeczenia o karze, zarzucając mu w apelacji rażącą niewspółmierność kary wymierzonej oskarżonemu, wyrażającą się w niedostatecznym uwzględnieniu znacznego stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu przestępstwa, co sprawia, że wymierzona P. C. kara pozbawienia wolności jedynie w wymiarze 14 lat jest pozbawiona celu wychowawczego w stosunku do oskarżonego, jak również nie spełnia swych celów w zakresie społecznego oddziaływania i w oparciu o ten zarzut wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez orzeczenie wobec P. C. kary 25 lat pozbawienia wolności.

Obrońca oskarżonego zaskarżył ten wyrok w całości, zarzucając mu w apelacji błąd w ustaleniach faktycznych, który miał wpływ na treść orzeczenia, tj. uznanie oskarżonego P. C. za winnego zarzucanego mu czynu w sytuacji, gdy:

- a) z przeprowadzonej opinii z dziedziny daktyloskopii wynika jednoznacznie brak śladów linii papilarnych oskarżonego na narzędziu zbrodni a także na pokrzywdzonym,
- b) z przeprowadzonej opinii genetycznej wynika jednoznacznie brak śladów materiału genetycznego oskarżonego na narzędziu zbrodni a także na pokrzywdzonym ,
- c) z przeprowadzonej opinii z zakresu badań wizualnych brak jest możliwości zidentyfikowania przedmiotu, który oskarżony ma zawieszony przy pasie,
- d) zeznania świadka J. B. w zakresie jakim obciążały oskarżonego P. C. miały charakter hipotetyczny, sam świadek nie miał pewności co do przedstawionej wersji wydarzeń i nie znajdowały one odzwierciedlenia w pozostałym zebranym w sprawie materiale dowodowym,
- e) zeznania świadka K. L. w zakresie jakim obciążały oskarżonego P. C. miały charakter hipotetyczny, sam świadek nie miał pewności co do przedstawionej wersji wydarzeń i nie znajdowały one odzwierciedlenia w pozostałym zebranym w sprawie materiale dowodowym i cechowały się dużą dozą niepewności

- w konsekwencji czego w przedmiotowej sprawie absolutnie nie sposób uznać, aby oskarżyciel zebrał i przedstawił dowody, które udowodniły oskarżonemu winę, co najwyżej dopuszczalnym mogłoby być stwierdzenie, że oskarżyciel zebrał

i przedstawił dowody, które uprawdopodobniają winę oskarżonego, co jednak nie jest wystarczające dla uznania oskarżonego za winnego zarzucanych mu czynów i w oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Poznaniu do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Obie apelacje nie zasługują na uwzględnienie.

Na wstępie należy nadmienić, iż Sąd I instancji przeprowadził wyczerpujące postępowanie dowodowe, pozwalające na wydanie jednoznacznego rozstrzygnięcia w zakresie odpowiedzialności karej oskarżonego P. C.. W toku postępowania apelacyjnego dodatkowo przesłuchano głównych świadków oskarżenia, tj. J. B. i K. L., którym okazano dowodowy nóż myśliwski, służący, co jest bezsporne, do pozbawienia życia F. N.. Okazanie to, mające miejsce w toku rozprawy w dniu 16 czerwca 2016 r. (dot. świadka J. B.) i w dniu 8 września 2016 r. (dot. świadka K. L.) w żaden sposób nie podważyło treści zeznań tych świadków, złożonych zarówno w toku śledztwa, jak i w toku rozprawy przed Sądem Okręgowym a tym samym nie podważyło ocen zeznań tych świadków, jak i zresztą pozostałych dowodów, dokonanych przez Sąd I instancji. Jednocześnie przesłuchanie tych świadków nie doprowadziło do uznania zasadności zarzutów podniesionych w apelacji obrońcy oskarżonego. Świadkowie ci bowiem zgodnie potwierdzili treść złożonych przez nich dotychczasowych zeznań, przy czym po okazaniu przedmiotowego noża, jak i scyzoryka, przedłożonego w toku rozprawy apelacyjnej, świadkowie ci jasno wskazali, iż u oskarżonego w dniu zdarzenia widzieli dowodowy nóż myśliwski a nie scyzoryk, o którym wyjaśniał oskarżony C.. Bez wątplenia więc zasadne są ustalenia Sądu I instancji, z których wynika, iż przedmiotowy nóż myśliwski w dniu zdarzenia był w posiadaniu oskarżonego P. C. a tym samym, że to P. C. a nie kto inny, posłużył się nim, zadając trzy ciosy, w tym jeden śmiertelny, napotkanemu na klatce schodowej bezdomnemu F. N..

Obrońca oskarżonego w apelacji nie stara się nawet w jakiś logiczny sposób zdyskredytować prawidłowych ustaleń Sądu I instancji w tym zakresie a jedynie w sposób zupełnie wybiórczy wskazuje na te fragmenty zeznań wskazanych wyżej świadków, które, w jego ocenie, mogą jedynie uprawdopodobniać winę oskarżonego, ale nie są wystarczające do wykazania tej winy, gdyż w sprawie występują nieusuwalne wątpliwości, o których mowa w art. 5§2 k.p.k.

Apelujący jednak w ogóle nie stara się dostrzec całościowej oceny materiału dowodowego, dokonanej przez Sąd I instancji, która to ocena prowadzi do jednoznacznych wniosków w zakresie sprawstwa i winy oskarżonego P. C. w popełnieniu zarzucanego i następnie przypisanego mu zaskarżonym wyrokiem przestępstwa zabójstwa.

Tymczasem należy pamiętać, że zarzut błędu "dowolności" jest tylko wtedy słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, przy czym dla swej skuteczności wymaga on od apelującego wykazania, jakich konkretnych uchybień w świetle wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania dopuścił się sąd w dokonanej ocenie materiału dowodowego a nie tylko ograniczenia się do własnej oceny tego materiału (por. wyrok SN z 20.02.1975 r., II K 355/74, OSNPG 1975, nr 9, poz. 84; wyrok SN z 22.01.1975 r., I Kr 197/74, OSNKW 1975, nr 5, poz. 58). Wywiedziona przez obrońcę apelacja nie sprostала temu wymogowi.

Na wstępie podnieść należy, iż Sąd I instancji celnie dostrzegł wiele nieprawdziwości i niedorzeczności w wyjaśnieniach samego oskarżonego, które same w sobie już rzutują na ocenę całościowego materiału dowodowego.

Zauważyć należy, iż P. C. w swoich pierwszych wyjaśnieniach złożonych na etapie postępowania przygotowawczego był bardzo zachowawczy w swoich słowach (k. 239-240). Wyjaśnił bowiem wówczas, iż przyjechał z M. do Ś. rowerem, by spotkać się z kolegą K. M. i szedł do jego domu przy ul. (...), ale jednocześnie zastrzegł, iż nie wie, który to jest blok

i że nie dotarł do niego, gdyż po drodze spotkał kolegę. Z wyjaśnień tych wynika, że już pod ten blok nie dotarł, gdyż pili alkohol w różnych miejscach i z różnymi osobami. Oskarżony w wyjaśnieniach tych wskazał, że po odprowadzeniu do domu (...) (czyli R. J. – przyp. SA), gdy razem z K. M. znajdowali się pod sklepem (...) koło kościoła, tam spotkali kolegę o ps. (...) (czyli J. B. – przyp. SA) i dalej spożywali piwa. Oskarżony dodał, że posiadał od K. M. kartę płatniczą, z którą wszedł do sklepu po alkohol, ale jak wyszedł, to M. nigdzie nie było. Wtedy też poszedł z tym (...) w stronę miejsca zamieszkania K. M., by go znaleźć. Oskarżony wyraził przy tym zdziwienie, że pod blokiem K. M. stał rower tego (...), mimo że wcześniej, gdy tam byli, to tego roweru nie było. Oskarżony dodał przy tym, że on „ miał rower koło Kamilka cały czas pod oknem”. Oskarżony wyjaśnił także, iż gdy spisywali ich policjanci, pytając się jednocześnie, czy czegoś nie widzieli, gdyż karetka przed chwilą z tego miejsca odjechała, podał im dane (...), tłumacząc się, że podał nie swoje dane, „ bo był bardzo pijany”, ale on przecież nic nie zrobił. Oskarżony jednocześnie zaprzeczył, by posiadał przy sobie jakikolwiek nóż, za wyjątkiem szczyryka a nadto zaprzeczył, by tego dnia posiadał na sobie bluzę z długim rękawem.

Oskarżony więc już w tych wyjaśnieniach nie dość, że nieprawdziwie zaprzeczył, by posiadał przy sobie jakikolwiek inny nóż, niż szczyryk, to nadto niewiarygodnie zaprzeczył, by posiadał na sobie bluzę z długim rękawem, mimo że ta druga okoliczność była doskonale widoczna osobom, z którymi przebywał (zeznania K. M. - k. 36 i 558-560; J. B. - k. 134-135, 562-565; R. J., który w z monitoringu rozpoznał oskarżonego, ubranego w ciemną bluzę – k. 567; K. L. – k. 155-156, 716-718) oraz jest widoczna na obrazie z monitoringu ze sklepu (...) w Ś. (k. 126-128, 641 i 851, 131-133). Oskarżony jednocześnie w sposób nieprzekonujący wskazał na przyczyny podania policjantowi swoich nieprawdziwych danych osobowych, a nadto w sposób już typowo zachowawczy wskazywał, że nie wiedział, gdzie znajduje się blok mieszkalny kolegi M. (w którym przecież doszło do zadania nożem ciosów bezdomnemu F. N.) i że do tego bloku nie doszedł, mimo że jeszcze w tych wyjaśnieniach wskazał, że postawił swój rower pod oknem mieszkania kolegi i że ten rower cały czas tam stał a jak to czynił, to nie było tam jeszcze roweru chłopaka o ps. (...).

Oskarżony w toku rozprawy potwierdził powyższe, ale i jednocześnie zmodyfikował swoje wyjaśnienia, zaprzeczając tym samym swoim pierwotnym twierdzeniom (k. 556-558). Oskarżony w swoich pierwotnych wyjaśnieniach zapewniał, że był tak pijany, że policjantowi z tego powodu podał swoje nieprawdziwe dane osobowe. W toku rozprawy zapewniał, że nie widział tam żadnych śladów krwi, bo był za bardzo pijany. Mając na uwadze właśnie tak znaczny stan nietrzeźwości oskarżonego, wpływający przecież na jego możliwości obserwacyjne i kontrolowania swojego zachowania, niewiarygodnie więc brzmią jego zapewnienia z rozprawy, że pamięta dokładnie zdarzenia z tego dnia. Oskarżony przy tym ponownie nieprawdziwie wyjaśnił na temat posiadania na sobie bluzy z długim rękawem, twierdząc, że takową posiadał założoną, gdyż pożyczył ją od kolegi, ale też miał ją tylko na sobie przez chwilę. Wyżej bowiem już wskazano na dowody, z których jasno wynikało, że oskarżony tę bluzę miał na sobie przez cały czas, jak widział się z kolegami czy znajomymi, zaś Sąd I instancji logicznie przy tym w oparciu o zeznania M. D. (k. 560-561) skonkludował, że oskarżony od nikogo tej bluzy nie pożyczał (str. 10 uzasadnienia). Przy czym wręcz niewiarygodnie brzmią wyjaśnienia oskarżonego z rozprawy, w których dokładnie opisuje wygląd tej bluzy, gdyż nie jest możliwe pamiętanie po ponad 7 miesiącach (wyjaśnienia były składane w dniu 30.04.2015 r.) szczegółów związanych z wyglądem takiej odzieży w sytuacji, gdy bluzę taką widziało się tylko przez chwilę i to znajdując się w stanie znacznej nietrzeźwości. Oczywistym jest, iż oskarżony również kłamie, twierdząc, że wcześniej (podczas składania wyjaśnień w śledztwie) o tej bluzie nie mówił, gdyż nie sądził, że to jest istotne w tej sprawie. Oskarżony bowiem nie mógł tak sądzić, skoro wprost był pytany o szczegóły swojego ubioru, w tym o bluzę z długim rękawem. Oskarżony także zupełnie niewiarygodnie a do tego odmiennie, niż wyżej, wskazał na przyczyny podania policjantowi nieprawdziwych swoich danych osobowych. Tym razem bowiem wyjaśnił, że podał fałszywe nazwisko, gdyż bał się, że zostanie zatrzymany do innej sprawy, za którą ma już wyrok, przy czym dalej sam wskazuje na irracjonalność powyższego stwierdzenia, gdyż przyznał, że nie był poszukiwany do odbycia kary, ale policja chciała go przesłuchać w tamtej sprawie. Irracjonalność tych wyjaśnień wynika również z faktu, iż oskarżony przecież doskonale wiedział, z jakiego powodu policjanci spisywali ich dane, gdyż wcześniej była mowa o karetce pogotowia, która kogoś z tego miejsca zabrała i byli pytani, czy czegoś nie widzieli.

Wskazać też należy, iż oskarżony zupełnie gubi się w swoich wyjaśnieniach odnośnie osoby J. B.. Tu bowiem sprzecznie, niż w śledztwie, wyjaśnił, że J. B. podjechał do nich pod sklep (...) rowerem a wcześniej mówił, że podszedł

pieszo i jeszcze dziwił się, że rower B. stał pod blokiem M.. Oskarżony potwierdził, że M. dał mu na zakupy swoją kartę, ale już sprzecznie ze swoimi wyjaśnieniami ze śledztwa wskazał, że jak wyszedł ze sklepu, to nie było i M., i B., sugerując, że zapewne i B. już poszedł szukać M.. Jednocześnie sprzecznie do swoich wyjaśnień ze śledztwa oskarżony podał, że jak szukał M., to widział, że z wiatrołapu (klatki schodowej, gdzie mieszkał M.) wychodził J. B., sugerując, że B. zachowywał się „jak naćpany”, że posiadał coś pod bluzą, przyznając mu, że posiada tam „kose” a gdy podjeżdżali policjanci, to B. „coś” odrzucił i potem okazało się, że to był nóż. Oskarżony w tych wyjaśnieniach więc stara się wskazać na J. B., jako sprawcę tego zdarzenia, przy czym starania te są zupełnie niewiarygodne. Oskarżony bowiem w śledztwie nie wskazywał na takie okoliczności. Również w toku przesłuchania na posiedzeniu aresztowym sugerował jedynie, że ktoś inny mógł to zrobić (k. 250). Natomiast w toku rozprawy próbował nieudolnie wytłumaczyć, dlaczego o tym nie mówił wcześniej, wskazując, że nie wiedział, że będzie „zhaltowany”, nie powiedział o tym, bo był zdruzgotany i jeszcze się dowiedział, że narzeczona od niego odeszła w ten sam dzień, kiedy został zatrzymany, o czym dowiedział się od kolegi po posiedzeniu aresztowym. Ta nieudolność wynika z faktu, iż o odejściu narzeczonej dowiedział się dopiero po wskazanym posiedzeniu a więc nie mógł być zdruzgotany tym faktem ani w dniu zatrzymania, ani w dniu przesłuchania w śledztwie, ani w trakcie posiedzenia aresztowego. Nadto nie są prawdziwe zapewnienia oskarżonego, iż nie wiedział, że będzie aresztowany, skoro zdawał sobie w pełni sprawę z wagi sytuacji, w jakiej się znalazł, gdyż wiedział przecież, że zarzuca mu się popełnienie zabójstwa człowieka, co oznaczało, iż na ówczesnym etapie postępowania prokurator musiał dysponować materiałami dowodowymi pozwalającymi na postawienie mu takiego zarzutu. Poza tym z czysto życiowego punktu widzenia zachowanie się oskarżonego po jego zatrzymaniu brzmi niewiarygodnie. Oczywistym jest bowiem, iż naturą człowieka niewinnie posądzanego o popełnienie jakiegokolwiek przestępstwa, a tym bardziej najcięższej zbrodni, jest wskazanie prawdziwych faktów i dowodów, które na zasadne postawienie takiego zarzutu nie pozwolą. W świetle tego, co oskarżony wyjaśnił na rozprawie, miał być on w posiadaniu tak ważkich informacji na temat rzeczywistego sprawcy zarzucanego mu zabójstwa, że w świetle zasad doświadczenia życiowego tylko dziwić się należy, że oskarżony o tym nie mówił podczas przesłuchania w śledztwie. Nie mogą przy tym przekonywać zapewnienia oskarżonego, że nie powiedział wówczas o B., „bo to jego kolega w końcu” i nie chciał donosić. Irracjonalność tych wyjaśnień wynika z faktu wyjątkowo krótkiej (bo tylko kilkudniowej) i przelotnej znajomości obu mężczyzn oraz faktu, iż oskarżony doskonale zdawał sobie sprawę, iż jest podejrzany o zabójstwo, za które grozi surowa kara pozbawienia wolności, łącznie z dożywotnim pozbawieniem wolności. W takich okolicznościach wyjaśnienia oskarżonego z rozprawy, w których obciążał J. B. brzmiały wyjątkowo naiwnie i z tego powodu nie jest możliwe danie im wiary. Abstrahując jeszcze od okoliczności związanych z samym nożem, o czym niżej, stwierdzić należy, iż Sąd I instancji na te i inne nieścisłości i niedorzeczności w wyjaśnieniach oskarżonego celnie zwraca uwagę, słusznie uznając co do zasady te wyjaśnienia za niewiarygodne (str. 9-13 uzasadnienia).

Apelujący obrońca oskarżonego nie zwraca nawet uwagi na poprawność powyższego rozumowania, milczeniem pomijając tak ważną przecież ocenę wyjaśnień oskarżonego P. C.. A z oceny tej wynika, iż oskarżony od samego początku postępowania, poczynając jeszcze od dnia zdarzenia, gdy podał funkcjonariuszowi Policji swoje nieprawdziwe dane osobowe oraz podczas wszystkich przesłuchań w śledztwie i na rozprawie, w wielu istotnych szczegółach wyjaśniał nieprawdziwie, nielogicznie, sprzecznie przy tym ze zdrowym rozsądkiem, próbując przerzucić odpowiedzialność karną na inną osobę. A właśnie ta postawa procesowa oskarżonego ma istotne znaczenie na ocenę całości materiału dowodowego, bowiem wskazuje ona na to, że oskarżony po prostu kłamie, zaprzeczając, by to on dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa.

Kluczowym w tej sprawie jest oczywiście ustalenie, do kogo należał dowodowy nóż myśliwski, na którym ujawniono ślady biologiczne pochodzące od zmarłego w wyniku obrażeń powstałych od zadanego tym nożem ciosu w okolicę jamy brzusznej. To, że tym nożem zadano śmiertelny cios, wynika bowiem jasno z pisemnej opinii (...) w P. z zakresu badania genetycznego śladów biologicznych (k. 198-220) oraz ustnej opinii biegłych M. K. i M. G. (k. 632). Z resztą tego ustalenia nie podważano w toku niniejszego postępowania, jak również nie jest ono negowane przez apelujących. Potwierdzeniem użycia ostrego przedmiotu, powodującego rany cięte i klute w obrębie twarzy i klatki piersiowej oraz jamy brzusznej z częściowym wytrzewieniem jest opinii biegłych medyków sądowych J. K. i J. O., biorących udział w oględzinach zewnętrznych i sekcji zwłok F. N. (k. 96-100, 108-116, 176-178).

Jak już wyżej wskazano, w toku wyjaśnień w śledztwie oskarżony zaprzeczył, by posiadał nóż myśliwski, w tym dowodowy, natomiast wyjaśnił, że posiadał tylko scyzoryk. Oskarżony w toku rozprawy przed Sądem I instancji wyjaśnił, że w dniu zdarzenia nie miał etui na nóż, natomiast przy pasie miał „taką torebeczkę do chowania różnych rzeczy i tam miał scyzoryk”, który wyjmował tego wieczora, gdyż kiedy odprowadzali kolegę (...), to chciał nim otworzyć zamek. Zaprzeczył również, by na widok nadjeżdżających policjantów coś odrzucał (k. 556-558). Dodatkowo w toku rozprawy przed Sądem Okręgowym oskarżony wyjaśnił, że wówczas przy pasie miał założoną torebkę z własnym paskiem. Miał ją zawieszoną na pasie po lewej stronie na lewym biodrze a na prawym biodrze zwiślała tylko końcówka tego paska, dodając, że ten pasek był wykonany z tkaniny w kolorze czarnym (k. 635-636). Oskarżony potwierdzając te wyjaśnienia w toku rozprawy apelacyjnej w dniu 16 czerwca 2016 r. przyznał, że okazany mu w toku tej rozprawy scyzoryk jest jego własnością i właśnie jego wówczas posiadał schowanego w tej szaszetce. Nie negując faktu, iż ten scyzoryk, stanowiący dowód rzeczowy zabezpieczony w toku rozprawy apelacyjnej, należy faktycznie do oskarżonego, stwierdzić należy, iż wyjaśnienia odnośnie posługiwania się w dniu zdarzenia scyzorykiem i nie posiadania wówczas przy sobie w etui dowodowego noża myśliwskiego nie polegają na prawdzie. Nieprawdziwość ta wynika bowiem z treści niezależnych od siebie zeznań świadków J. B. i K. L., którzy zupełnie w odmiennych okolicznościach spostrzegli u oskarżonego ten sam nóż, tj. nóż, który stanowił narzędzie zbrodni zabójstwa.

J. B. odnośnie tego noża w śledztwie (w dniu 24.09.2014 r.) zeznał, że po przywitaniu się z oskarżonym, który zeskoczył z parapetu otwartego okna prowadzącego do mieszkania K. M. zauważył u niego „na pasku z prawej jego strony” pokrowiec – etui, w którym miał nóż. Świadek dodał, że ten nóż był duży i miał brązową rękojęć. Na jego pytanie P. C. potwierdził, że ma w tym etui nóż. Świadek dodał też, że jak we dwóch stali pod blokiem, w którym mieszka K. M. i jak zatrzymał się oznakowany radiowóz Policji, to widział, jak P. wyciągnął z etui ten nóż i odrzucił go za siebie na trawnik, gdyż bał się, że policjanci będą go sprawdzać. Po ich spisaniu policjanci znaleźli na trawniku ten nóż i wtedy P. po cichu powiedział do nich, by stąd odeszli, bo zaraz przyjedzie tu pies. Świadek jednocześnie ze zdjęcia ten nóż rozpoznał po rękojęści i po ostrzu (k. 134-135).

W toku rozprawy przed Sądem I instancji (k. 562-565) świadek podał, że jak podjechali policjanci i zatrzymali się przed klatką, to wtedy oskarżony „coś” wyrzucił. Dodał, iż nie wie, jak to zrobił, ale słyszał jakby coś upadło. Nie pytał się wtedy, co oskarżony odrzucił a ten zachowywał się normalnie. Jednakże po odczytaniu zeznań złożonych w śledztwie świadek w całości je podtrzymał, dodając, że na rozprawie na temat tego noża mówił inaczej, gdyż tego już dokładnie nie pamiętał z uwagi na wielość spraw, jakie ma na głowie, w tym problemy rodzinne. Świadek zeznał wówczas także, że oskarżony pokazał mu ten nóż, wyciągając go z etui i chowając go z powrotem do tego etui, co miało miejsce przed klatką, ale jeszcze przed przyjazdem Policji. Świadek zeznał także, że ten nóż był taki, jak na zdjęciu z karty 136, choć wydawał mu się większy, niż na zdjęciu. Świadek wskazał, że to etui przytwierdzone było chyba do spodni z prawej strony i było ono skierowane wzdłuż nogi w dół do ziemi. Świadek też przyznał, że jak oskarżony miał ten nóż w etui, to chyba jego rękojęści nie było widać, zasłaniała ją bluza. Wreszcie w toku rozprawy apelacyjnej świadek wprawdzie nie potrafił już opisać tego noża, ale pamiętał, że to był nóż na ryby bądź myśliwski i na pewno nie był to scyzoryk. Jednocześnie świadek rozpoznał, że ten dowodowy nóż, to jest to samo narzędzie, co na zdjęciach z k. 8 i 136, które mu w toku postępowania okazywano.

W świetle wskazanych wyżej fragmentów zeznań J. B. nie może ulegać wątpliwości, iż świadek w sposób pewny rozpoznał ten nóż myśliwski, jaki w dniu zdarzenia posiadał przy sobie P. C.. Wprawdzie początkowo w czasie rozprawy przed Sądem Okręgowym świadek mówił, że P. C. „coś” odrzucił, nie precyzując tego przedmiotu, jednakże po przypomnieniu jego zeznań ze śledztwa, złożonych krótko po zdarzeniu świadek nie miał już najmniejszych wątpliwości, iż to „coś”, to był właśnie dowodowy nóż myśliwski, który okazywano mu na zdjęciach oraz który mu okazano w toku rozprawy apelacyjnej. Tak samo zresztą zeznania te ocenił Sąd I instancji, słusznie zauważając, że skoro nawet z tych zeznań świadka z rozprawy przed Sądem I instancji wynika, że oskarżony wyrzucił na trawnik „coś” i było słyhać odgłos uderzenia tego przedmiotu o podłoże a następnie w miejscu, gdzie świadek stał z oskarżonym ujawniono na trawniku ten nóż myśliwski, to nie ulega wątpliwości, iż tym „czymś” był właśnie ten nóż. Zauważyć przy tym należy, iż w świetle prawidłowych ustaleń Sądu I instancji oskarżony miał powody, by na widok Policji wyrzucać posiadane przedmioty, skoro przecież zdawał sobie sprawę z tego, że ujawnienie przy nim tego noża mogłoby

go pogrzyść. Skoro bowiem na tym nożu ujawniono ślady biologiczne wówczas rannego F. N., to oczywistym jest, iż oskarżony wiedział, że posiada przy sobie narzędzie, które posłużyło do zranienia pokrzywdzonego. Ten odruch oskarżonego w takiej sytuacji był czymś naturalnym a tym samym i zrozumiałym w świetle zasad doświadczenia życiowego.

Słusznie przy tym Sąd I instancji wywodzi, iż w zakresie posiadania tego noża przez oskarżonego zeznania J. B. wzmacniają spójne z nimi zeznania K. L., która opisała użycie tego noża w dniu zdarzenia przez oskarżonego w zupełnie innej sytuacji, tj. poprzedzającej udanie się oskarżonego do bloku, w którym mieszkał K. M..

W toku śledztwa K. L. zeznała (w dniu 24.09.2014 r.), iż po doprowadzeniu (...) pod klatkę schodową jego bloku mieszkalnego w pewnym momencie zobaczyła, jak (...) (czyli P. C. – przyp. SA) „wyciągnął z prawej strony nóż i jego ostrzem otworzył drzwi domofonu”. Według niej ten nóż miał „charakterystyczne ostre zakończenie” i na podstawie okazanego jej zdjęcia stwierdziła, że to jest ten nóż, który rozpoznaje po charakterystycznym ostrzu. Nie widziała natomiast jego rękojeści, gdyż (...) trzymał ten nóż w ręce. Nadto świadek dodała, że po otwarciu tych drzwi oskarżony schował ten nóż „z prawej strony nogi” i się rozeszli (k. 155-156).

Świadek w toku rozprawy przed Sądem I instancji w pełni potwierdziła te zeznania (k. 716-718). Przyznała, że dokładnie tego noża nie widziała, ale jednocześnie wskazała, że w pewnym momencie zobaczyła, jak oskarżony „wyjął nóż z prawej strony, tak jakby zza spodni, z kieszeni i zaraz go schował”, dodając także, że jak zobaczyła ten nóż, to była trochę przerażona, gdyż dla niej nie było normalne, że ktoś przy sobie nosi nóż. Świadek przy tym zeznała, że widziała tylko końcówkę ostrza tego noża oraz że Policja jej go pokazywała i ona powiedziała, że nie może stwierdzić czy to jest ten nóż, bo nie widziała go w całości. Należy od razu podnieść, iż zeznania te nie pozostają w sprzeczności z zeznaniami ze śledztwa, bowiem i wówczas świadek przyznawała, że nie widziała całego tego noża a tylko charakterystyczne ostrze. Nie może więc dziwić jej dalsze zeznanie z rozprawy po okazaniu jej dowodowego noża myśliwskiego na zdjęciu na k. 8, iż końcówka, którą widziała, była podobna do tej, choć nie jest pewna. Świadek po ujawnieniu jej zeznań ze śledztwa potwierdziła je w całości, zeznając jednocześnie w tożsamy sposób, że od razu mówiła policjantom, że nie jest pewna czy to jest ten sam nóż, bo widziała tylko połowę ostrza a rękojeści nie widziała, ale to, co widziała, było podobne do tego, co było na zdjęciu. Świadek przy tym zeznała także, że zauważyła, iż oskarżony włożył ten nóż do „takiej jakby pochwy i naciągnął na rękojeść bluzę” i wówczas przez chwilę rękojeść widziała, choć wydawało się jej, że ta rączka była czarna, ale tego nie jest pewna.

Wreszcie świadek podczas rozprawy apelacyjnej potwierdziła te swoje zeznania i wynikające z nich spostrzeżenia odnośnie zauważonego przedmiotu, zeznając tak samo po okazaniu jej dowodowego noża myśliwskiego oraz znacznie mniejszego od niego scyzoryka.

W świetle zeznań K. L. nie może więc budzić wątpliwości fakt, iż skoro omawiany przez nią nóż miał takie charakterystyczne ostrze, że skoro oskarżony włożył ten nóż do pochwy a bluzą przykrył rękojeść, to oczywistym jest, iż nożem tym nie mógł być scyzoryk, o którym wyjaśnił oskarżony a którego przecież nie miał trzymać w pochwie, ale w materiałowej szaszetce a do tego na lewej nodze. Poza tym, skoro ten nóż wedle zeznań K. L. miał być trzymany w pochwie (etui) na prawej nodze, co znajduje dokładnie odbicie w zeznaniach J. B., który miał okazję lepiej przyjrzeć się temu narzędziu, to nie ulega wątpliwości, iż zeznania obojga świadków w tym zakresie w pełni korespondują ze sobą i nie pozostawiają żadnego cienia wątpliwości, iż oboje świadkowie zeznają o tym samym nożu, tj. dowodowym nożu myśliwskim, zabezpieczonym w trakcie oględzin miejsca zdarzenia (k. 6-7) a którego wygląd znajduje odzwierciedlenie w dokumentacji fotograficznej z oględzin miejsca zdarzenia (k. 8-15, w tym dokładnie na zdjęciu na k. 8) a także na zdjęciach znajdujących się na k. 136, 269, 270.

Sąd I instancji, zwracając uwagę na te zeznania, zasadnie w pełni dał im wiarę, logicznie uzasadniając swoje przekonanie, iż oboje świadkowie widzieli dokładnie ten sam nóż myśliwski, o którym wyżej wspomniano. Jednocześnie Sąd I instancji prawidłowo ocenił pozostałe zeznania tych świadków, w tym w zakresie okoliczności spotkania się J. B. z oskarżonym pod blokiem K. M. w sytuacji, gdy oskarżony znajdował się na parapecie okna do mieszkania kolegi i wrzucał przez nie portfel czy kartę, bowiem, o czym dowiedział się od oskarżonego, wcześniej K. M.

dał mu portfel lub kartę, żeby coś kupił (str. 13-16 uzasadnienia). W tym zakresie apelujący nie neguje wiarygodności zeznań J. B., co tylko potwierdza prawidłowość ustaleń Sądu I instancji. Słusznie przy tym wykazując niewiarygodność wyjaśnień oskarżonego w zakresie okoliczności spotkania się pierwszy raz z J. B., słusznie Sąd I instancji dał wiarę konsekwentnym zeznaniom tego świadka, iż do spotkania ich doszło w opisanej przez Sąd Okręgowy sytuacji pod blokiem K. M.. Skoro zaś te zeznania uznać należy za wiarygodne, to w tym również za prawdziwe uznać należy twierdzenia świadka na temat tejże karty płatniczej, bowiem posiadanie tej karty przez P. C. wynika zarówno z jego wyjaśnień, jak i zeznań K. M., zaś wówczas o tej okoliczności J. B. mógł się tylko dowiedzieć od P. C.. To zaś dowodzi prawdziwości ustaleń Sądu Okręgowego, iż zanim przed tym blokiem pojawił się J. B., to wcześniej był tam już P. C., który poszukiwał K. M., który gdzieś mu zaginął. Oczywistym zaś jest okoliczność, iż najpierw oskarżony wszedł do klatki schodowej, by wejść w „normalny” sposób do mieszkania kolegi a dopiero później, gdy go nie zastał, próbował dostać się do jego mieszkania przez okno, by zostawić użyczoną kartę.

W świetle tego, co wyżej powiedziano, nie można uznać za zasadne twierdzenia apelującego obrońcy oskarżonego, iż w przedmiocie posiadania przez oskarżonego noża zeznania wskazanych wyżej świadków nie mogą być wiarygodne a tym samym stanowią podstawy ustaleń faktycznych na niekorzyść oskarżonego. Skarżący bowiem jedynie cytuje wyrwane z całości kontekstu zeznania obojga świadków, złożone w toku rozprawy przed Sądem I instancji, w których zawarte są pewne elementy niepewności odnośnie spostrzeżeń dotyczących omawianego tu przedmiotu, nie starając się nawet zauważyć, na co wyżej wyraźnie wskazano, iż oboje świadkowie podtrzymali swoje zeznania ze śledztwa, jakie złożyli w krótkim czasie od zdarzenia i widzenia się z P. C. a poza samym rozpoznaniem wyglądu całości bądź części noża świadkowie ci zgodnie podali, że oskarżony wyjął ten nóż z etui z prawej strony i tam też ten nóż schował. W tej sytuacji nie można więc dać wiary wyjaśnieniom oskarżonego, iż przed klatką schodową, do której miał się dostać (...), w celu otwarcia drzwi wyjął scyzoryk z lewej strony, gdzie miał przy pasku saszetkę (nerkę). Dywagacje skarżącego mające na celu wykazanie zasadności zarzutów podniesionych w punktach d i e stanowią więc jedynie nieuprawnioną polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji, oderwaną od całościowej oceny zeznań J. B. i K. L. a tym samym nie mogą one skutecznie podważyć prawidłowych ustaleń Sądu I instancji.

Uzupełnieniem powyższej oceny jest ocena zeznań N. L., która wskazała na zupełnie odmienne noszenie przez oskarżonego rzekomej saszetki (nerki), niż to wynika z wyjaśnień oskarżonego (k. 912-913). Ocena ta została prawidłowo dokonana przez Sąd I instancji (str. 19-20 uzasadnienia), gdyż przeczy ona podawanym przez oskarżonego zwyczajom w zakresie noszenia tej saszetki.

Sąd I instancji w świetle wyżej wymienionych jasnych zeznań J. B. i K. L. doszedł do logicznego wniosku, iż opis przedmiotu – etui zwisającego z przodu z prawej strony ciała oskarżonego koresponduje ze zdjęciami z monitoringu sklepu (...), na których widać, iż wzdłuż prawej nogi oskarżonego znajduje się właśnie przedmiot odpowiadający relacji tych świadków (str. 16 uzasadnienia). Słusznie więc, o czym wyżej już wspomniano, nie można było dać wiary zeznaniom oskarżonego, iż wówczas przy sobie nie posiadał etui z nożem myśliwskim a jedynie saszetkę ze scyzorykiem zwisającą z lewej strony paska, zaś z prawej jego strony zwiślał jedynie materiałowy pasek i tak też te wyjaśnienia ocenia Sąd I instancji (str. 12 uzasadnienia). Nie ulega wątpliwości, iż na zdjęciach z monitoringu (k. 131-133) a także na zdjęciach załączonych z tego monitoringu do opinii biegłego J. C. (k. 702-710) wyraźnie widać znajdujący się przy prawej nodze oskarżonego zwisający ciemny przedmiot, co tylko potwierdza wiarygodność świadków K. L. i J. B.. Wprawdzie biegły z zakresu badań zapisów wizualnych J. C. w w/w opinii nie mógł stwierdzić jednoznacznie co to jest za przedmiot, a to z uwagi na niską jakość wizualną obrazów, uniemożliwiającą przeprowadzenie badań identyfikacyjnych przedmiotu, jednakże ta niemożność identyfikacji z zapisu przedmiotu przez biegłego nie oznacza, iż zeznania świadków J. B. i K. L. są niewiarygodne i nie mogą stanowić podstawy ustaleń faktycznych odnośnie posiadania dowodowego noża myśliwskiego przez oskarżonego w dniu zdarzenia.

Jak już wyżej wspomniano, nie budzi wątpliwości wynikający z opinii biegłych z (...) w P. – M. K. i M. G. fakt, iż na ostrzu dowodowego noża myśliwskiego ujawniono ślady od F. N.. Ślady te ujawniono także na klatce schodowej, w której F. N. pomieszkiwał. Natomiast z opinii tej wynika, że na tym nożu ani na odzieży zmarłego nie ujawniono śladów biologicznych pochodzących od oskarżonego P. C., ani też na odzieży oskarżonego nie ujawniono śladów biologicznych zmarłego F. N.. Jednakże wynikający z tej opinii brak śladów materiału genetycznego oskarżonego na

narzędziu zbrodni a także na pokrzywdzonym nie świadczy o tym, iż oskarżony nie posługiwał się tym nożem, czy też nie zadał ciosów nożem pokrzywdzonemu. Podnieść bowiem należy, iż oczywistym jest, iż jakiś napastnik (jakaś osoba) dotykał tego noża przed zadaniem ciosów pokrzywdzonemu, w trakcie ich zadawania, jak i po zdarzeniu. Nie oznacza to jednak, że jakiegokolwiek ślady biologiczne tejże osoby musiały być ujawnione w toku badań przedmiotowego noża. Jak bowiem wynika z w/w opinii z tego noża (poza śladami na ostrzu pochodzącymi od F. N.) nie uzyskano żadnego wyniku, nie znaleziono profilu genetycznego innej osoby. Natomiast nie ulega wątpliwości, iż nóż ten był używany (trzymany) przez sprawcę. Tak samo należy odnieść się do braku śladów genetycznych pozostawionych przez oskarżonego na pokrzywdzonym. Należy bowiem zauważyć, iż nawet trudno sobie wyobrazić jakie to ślady biologiczne miałby pozostawić oskarżony na denacie, skoro oskarżony nie był ranny, przy zadaniu ciosów nie musiał nawet dotykać ofiary ani tym bardziej pozostawiać na nim jakichkolwiek śladów biologicznych (krew, ślina, włosy itp.), pozwalających na identyfikację profilu genetycznego. Dodatkowo należy nadmienić, iż w przypadku odzieży oskarżonego to została ona zabezpieczona do sprawy w dniu 25.09.2014 r. (k. 157-159), czyli 11 dni po zdarzeniu, więc upłynęło na tyle dużo czasu, by pozbyć się jakichkolwiek śladów, jeżeli na tej odzieży powstały. Notabene biegłe w opinii pisemnej zaznaczyły, iż zabezpieczone spodnie od oskarżonego sprawiają wrażenie wypranych, co tylko potwierdza postawioną wyżej tezę.

Podobnie zresztą należy odnieść się do braku ujawnienia na przedmiotowym nożu śladów linii papilarnych oskarżonego. Okazuje się bowiem, że na tym nożu w ogóle (ani na ostrzu, ani na rękojeści) nie ujawniono odwzorowania śladów linii papilarnych (opinia biegłej Ż. K. z Laboratorium Kryminalistycznego KWP w P. na k. 190-192). Oczywistym jest natomiast, iż skoro nóż ten służył do zadania ciosów pokrzywdzonemu, to ktoś powinien go dotykać. Odpowiedź w tej kwestii jasno wynika z ustnej opinii biegłej, kiedy to podała jasno przyczyny, mimo dotykania noża, braku śladów daktyloskopijnych. Brak śladów bowiem może oznaczać ich wytarcie, wymycie, zbyt silne trzymanie, zbyt krótki czas kontaktu z przedmiotem, nadmierne pocenie trzymającego przedmiot (k. 633). Opinia ta daje więc odpowiedź, iż możliwym jest, mimo trzymania przedmiotu, brak odwzorowania na nim śladów daktyloskopijnych. Tak samo zresztą, o czym wyżej wspomniano, nie może dziwić również w takich okolicznościach brak możliwości ujawnienia na takim przedmiocie śladów biologicznych osoby trzymającej ten przedmiot, skoro nie wystąpiły żadne czynniki pozwalające na pozostawienie na narzędziu takich śladów.

Powyższe zaś oznacza, iż wskazane wyżej opinie nie wskazują na osobę oskarżonego, jako tę, która trzymała nóż czy która miała kontakt bezpośredni z ciałem czy odzieżą denata, ale jednocześnie opinie te nie wykluczają tych faktów. Natomiast powoływanie się przez apelującego na jakieś bliżej nieokreślone prawdopodobieństwo pozostawienia przez oskarżonego jakichś śladów biologicznych czy daktyloskopijnych jest czystą i nieuprawnioną spekulacją nie mającą żadnego związku z należyтым wykazaniem błędu w ustaleniach faktycznych. Skoro zaś oskarżony tych śladów nie pozostawił, to za gołosłowne uznać należy wywody skarżącego na temat podejmowania przez oskarżonego jakichkolwiek działań zmierzających do usunięcia materiału genetycznego z miejsca zdarzenia czy też odcisków papilarnych z noża myśliwskiego, tym bardziej, iż Sąd I instancji nawet takich ustaleń faktycznych nie dokonał.

Prawdą jest tylko to, że wymienione wyżej dowody w postaci opinii nie wskazały na sprawstwo i winę oskarżonego, jednak nie oznacza to, iż dowody te wykluczają to sprawstwo, jak i winę. Sąd I instancji natomiast wskazał na inne dowody, zwłaszcza korespondujące ze sobą zeznania J. B. i K. L., z których jasno i jednoznacznie wynika, iż oskarżony P. C. zarówno przed zdarzeniem z udziałem F. N., jak i po tym zdarzeniu, w tym wówczas już ze śladami genetycznymi pochodzącymi od pokrzywdzonego, posiadał przy sobie nóż myśliwski, będący narzędziem zbrodni zabójstwa. Skoro zaś to właśnie na ostrzu tego noża ujawniono ślady biologiczne pochodzące od F. N.

i oczywistym jest, iż przy użyciu tego noża sprawca mógł spowodować rany i obrażenia ujawnione w toku oględzin zewnętrznych i sekcji zwłok pokrzywdzonego, to bezsprzecznym jest, iż właśnie to konkretne narzędzie posłużyło sprawcy do śmiertelnego zranienia pokrzywdzonego a w konsekwencji do pozbawienia go życia.

Powyższe więc w sposób oczywisty wskazuje na niezasadność zarzutów apelacyjnych postawionych w punktach a, b i c.

Podkreślić należy także, iż Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił pozostałe dowodowy zebrane w sprawie, w tym ustalił przebieg ostatnich godzin życia pokrzywdzonego F. N. w dniu 13 września 2014 r. do czasu zabrania go przez karetkę pogotowia w nocy z 13/14 września 2014 r. Tych faktów żaden ze skarżących nie neguje, więc nie zachodzi tu potrzeba, by ustosunkowywać się do ustaleń Sądu I instancji w tym zakresie.

Nie ulega więc wątpliwości logiczność rozumowania Sądu I instancji, iż skoro ze wskazanych dowodów jasno wynika, że P. C. posiadał przy sobie ten nóż myśliwski jeszcze przed udaniem się do bloku, w którym mieszkał K. M. a następnie posiadał ze śladami biologicznymi ugodzonego tym nożem F. N. i jednocześnie, widząc zainteresowanie Policji tym miejscem oraz ich zatrzymanie w pobliżu, wskutek czego ten nóż wyrzucił na trawnik a jednocześnie podał przybyłym na miejsce funkcjonariuszom Policji celowo nieprawdziwe swoje dane personalne, to oczywistym jest, iż sprawcą zadania pokrzywdzonemu ciosów tym nożem nie mógł być nikt inny, jak tylko oskarżony P. C.. Sąd I instancji co do tych jednoznacznych ustaleń nie mógł w oparciu o zebrane w toku rozprawy dowody mieć jakichkolwiek wątpliwości, co oznacza, iż nie miał powodów, by zastosować w tej sprawie przepis art. 5§2 k.p.k. Dodatkowo wspomnieć należy, iż Sąd I instancji przy tych ustaleniach nie tylko bazował na obciążających zeznaniach wskazanych wyżej dwóch świadków (J. B. i K. L.), ale nadto na niewiarygodności wyjaśnień oskarżonego w zasadniczych kwestiach.

Te wszystkie razem wzięte okoliczności pozwalają na pełną akceptację zaskarżonego wyroku w zakresie ustaleń co do sprawstwa i winy oskarżonego P. C. w popełnieniu przypisanej mu zbrodni zabójstwa, co oznacza zupełną bezzasadność wniesionej apelacji obrońcy oskarżonego.

Sąd Apelacyjny, mając na uwadze te wszystkie okoliczności, jak również rodzaj użytego narzędzia, tj. noża myśliwskiego, posiadającego specyficzny rodzaj ostrza, służący do cięcia zwierzyny, zadanie nim pokrzywdzonemu trzech ciosów nożem, trafiających w twarz, klatkę piersiową i głęboko w jamę brzuszną, powodującą rozległe obrażenia tej części ciała łącznie z wytrzewieniem i uszkodzeniem tak ważnych dla życia ludzkiego organów, jakimi są śledziona i jelita oraz pozostawienie przez oskarżonego tak ciężko rannego pokrzywdzonego dosłownie na pastwę losu, bez jakiegokolwiek pomocy, wskutek których to obrażeń pokrzywdzony zmarł w szpitalu w dniu 16 września 2014 r., nie miał żadnych wątpliwości, iż Sąd I instancji zasadnie ustalił, że oskarżony, zadając te ciosy pokrzywdzonemu, działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia F. N.. Sąd I instancji zamiar oskarżonego wyczerpująco uzasadnił na str. 25 uzasadnienia, odwołując się przy tym do powszechnej wiedzy każdego przeciętnego człowieka. Zamiar ten, z racji oczywistości wywodów Sądu Okręgowego, nie jest przez nikogo kwestionowany, więc Sąd Apelacyjny, w pełni zgadzając się z tymi wywodami, by się nie powtarzać, czyni z nich integralną część niniejszego uzasadnienia.

Słusznie także Sąd I instancji przyjął, iż nie jest możliwe ustalenie motywów działania oskarżonego, jak również ustalenie dokładnego przebiegu samego zajścia, w tym także zachowania się pokrzywdzonego, bowiem oskarżony nie przyznał się do winy, pokrzywdzony nie zdołał już złożyć żadnych zeznań, ani opowiedzieć osobom trzecim przebiegu tego zajścia, poza wskazaniem w szpitalu policjantowi M. A., że sprawcą był młody chłopak, który był sam (k. 226-227, 570) oraz nie było w czasie zdarzenia obecnych jakichkolwiek świadków.

Nie ulega wreszcie wątpliwości, iż opisywane wyżej zachowanie się oskarżonego względem F. N. w pełni wyczerpało znamiona zbrodni zabójstwa kwalifikowanej z art. 148§1 k.k. W sprawie tej również ta kwalifikacja prawna nie była przez strony kwestionowana. Także nie budzi wątpliwości fakt działania oskarżonego przy popełnieniu tej zbrodni w warunkach recydywy określonej w art. 64§1 k.k., o czym świadczy uprzednie skazanie oskarżonego za podobne przestępstwo umyślne przeciwko życiu i zdrowiu, kwalifikowane z art. 158§1 k.k. oraz wymiar 8 miesięcy orzeczonej za to przestępstwo kary pozbawienia wolności i czas odbycia tej kary od 11.03.2011 r. do 9.11.2011 r. (k. 314-318).

Nie można jedynie zgodzić się z ustaleniem Sądu I instancji, iż stosowanie wobec oskarżonego Kodeksu karnego w brzmieniu obowiązującym na dzień

30 czerwca 2015 r. jest względniejsze dla oskarżonego, czym Sąd ten naruszył przepis art. 4§1 k.k. Przepis ten nakazuje stosować ustawę obowiązującą w chwili orzekania, chyba że ustawa wcześniejsza jest względniejsza dla sprawcy. Przyjmuje się zaś, że ustawa względniejsza to taka, która w konkretnych okolicznościach jest korzystniejsza dla sprawcy. Przy takiej ocenie dwóch porównywanych ustaw należy obok zagrożeń karnych uwzględnić instytucje

wpływające na wymiar kary – praktycznie wszystkie te, które wymiar kary kształtują. Oznacza to, że porównując dwie ustawy (z czasu popełnienia czynu i z czasu orzekania w tej sprawie), należy ocenić rozwiązania ustawowe, które mogą mieć zastosowanie w danym przypadku (por. wyrok SN z dnia 4 września 2003 r., IV KKN 466/00, LEX nr 81200; wyrok SN z dnia 4 czerwca 2004 r., III KK 125/03, LEX nr 110539; wyrok SN z dnia 2 lutego 2006 r., V KK 199/05, OSNwSK 2006, poz. 271). Nie chodzi przy tym o porównywanie dwóch ustaw w sposób abstrakcyjny, ale porównanie to, o czym wyżej wspomniano, powinno nastąpić w sposób konkretny. Porównaniu więc podlegają te rozwiązania ustawowe, które w konkretnym wypadku mogą mieć zastosowanie.

W ocenie Sądu Okręgowego ustawą względniejszą dla oskarżonego jest Kodeks karny w brzmieniu obowiązującym na dzień 30 czerwca 2015 r., gdyż zgodnie z obowiązującą na ten dzień ustawą kara nadzwyczajnie obostrzona nie mogła przekroczyć 15 lat pozbawienia wolności, zaś po nowelizacji, która weszła w życie z dniem 1 lipca 2015 r. kara nadzwyczajnie obostrzona nie może przekraczać 20 lat pozbawienia wolności (str. 26 uzasadnienia).

Oczywiście co do zasady należy zgodzić się z tą oceną, bowiem w aktualnym brzmieniu art. 38§2 k.k. (znowelizowanym z dniem 1 lipca 2015 r. ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw – Dz.U. z 2015 r., poz. 396 – art. 1 pkt 9 i art. 29 pkt 1) kara nadzwyczajnie obostrzona (a taką jest przecież kara obostrzona choćby na podstawie art. 64§1 k.k.) nie może przekroczyć 20 lat pozbawienia wolności, gdy tymczasem przed tą nowelizacją nie mogła przekroczyć 15 lat pozbawienia wolności. Jednakże Sądowi I instancji umknęło, iż przewidziane w art. 64§1 k.k. podwyższenie górnego ustawowego zagrożenia nie dotyczy zbrodni (art. 64§3 k.k. – przepis ten obowiązywał zarówno w czasie popełnienia przez oskarżonego przypisanej mu zbrodni, jak i obowiązuje po wskazanej nowelizacji Kodeksu karnego), co oznacza, iż ustawa poprzednia nie była względniejsza od ustawy nowej. Wprawdzie można było jeszcze rozważać, która z ustaw (nowa czy stara) jest względniejsza dla oskarżonego z powodu obowiązującego aktualnie przepisu art. 46§1 k.k., który przewiduje możliwość zasądzenia zadośćuczynienia za doznaną krzywdę przy pełnym stosowaniu przepisów prawa cywilnego a także z uwagi na możliwość orzeczenia na podstawie art. 46§2 k.k. nawiązki do kwoty 200.000 zł, podczas gdy obowiązujący do dnia 30 czerwca 2015 r. przepis art. 46§1 k.k. nie przewidywał konieczności stosowania wprost przepisów prawa cywilnego, zaś nawiązkę na podstawie art. 46§2 k.k. można było orzec maksymalnie do kwoty 100.000 zł (art. 48 k.k. przed w/w nowelizacją). Jednak w realiach tej sprawy orzeczenie środka karnego na podstawie art. 46§1 k.k. nie wchodzi w grę, gdyż nie dość, że nie został złożony przez osobę uprawnioną czy prokuratora we właściwym czasie wniosek o orzeczenie tego środka, to nadto brak jest podstaw do orzeczenia tego środka z urzędu z uwagi na zupełny brak zainteresowania tą sprawą jakichkolwiek osób uprawnionych.

Powyższe więc skłoniło Sąd Apelacyjny do uznania, iż wobec oskarżonego należy stosować ustawę nową i dlatego też, kierując się treścią art. 440 k.p.k. w zw. z art. 438 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 437 k.p.k. z urzędu na korzyść oskarżonego Sąd odwoławczy zmienił zaskarżony wyrok, eliminując z niego wskazane w punkcie 1 sformułowanie „w brzmieniu obowiązującym na dzień 30 czerwca 2015 r.”. Uznając zaś słuszność orzeczonego w punkcie 3 środka karnego podania wyroku do publicznej wiadomości w konsekwencji zmienił podstawę prawną orzeczenia tego środka na przepis art. 43b k.k. Nie budzą natomiast żadnych zastrzeżeń orzeczenia zawarte w punkcie 2 odnośnie zabezpieczonych w sprawie dowodów rzeczowych, w tym orzeczony na podstawie art. 44§2 k.k. przepradek dowodowego noża myśliwskiego.

Wreszcie Sąd Apelacyjny w pełni zgadza się z oceną Sądu I instancji, iż oskarżony za to przestępstwo na podstawie art. 148§1 k.k. zasługuje na wymierzenie kary 14 lat pozbawienia wolności, co jednocześnie oznacza, iż apelacja prokuratora, domagająca się wymierzenia oskarżonemu kary 25 lat pozbawienia wolności, stawiając zarzut rażącej niewspółmierności kary, nie zasługuje na uwzględnienie.

W tym miejscu należy wskazać, że zarzut niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnosić wówczas, „gdy kara jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy – gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą”. Niewspółmierność więc zachodzi wówczas, gdy suma zastosowanych kar i innych środków, wymierzona za przypisane przestępstwa, nie odzwierciedla należyście stopnia szkodliwości społecznej czynu i nie uwzględnia w wystarczającej mierze celów kary (por. wyrok SN z dnia 11.04.1985 r., V KRN 178/85, OSNKW 1985,

nr 7-8, poz. 60; wyrok SN z dnia 30.11.1990 r., WR 363/90, OSNKW 1991, nr 7-9, poz. 39). Trzeba jednak pamiętać, że zgodnie z art. 438 pkt 4 k.p.k. ta niewspółmierność kary musi być „rażąca”. Chodzi tu więc przy wykazaniu tego zarzutu nie o każdą różnicę co do wymiaru kary, ale o „różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – rażąco niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować” (wyrok SN z dnia 2.02.1995 r., II KRN 198/94, OSNPP 1995, nr 6, poz. 18).

Kara 25 lat pozbawienia wolności jest karą o szczególnym charakterze i jest ona karą odrębnie rodzajowo niż „terminowa” kara pozbawienia wolności (art. 32 pkt 3 k.k.).

Szczególny charakter kary 25 lat pozbawienia wolności wynika nie tylko z faktu jej długotrwałości, ale przede wszystkim z uwagi na jej charakter eliminacyjny (por. wyrok SN z dnia 16.11.1995 r., III KRN 41/95, Prok. i Pr. 1996, z. 2-3, poz. 4 – dodatek; wyrok Sądu Apel. w Krakowie z dnia 8.12.2010 r., II AKa 226/10, KZS 2011/4/31).

Przyjmuje się, że karę tę należy stosować wyłącznie w wypadkach najcięższych, gdy okoliczności obciążające zdecydowanie przeważają nad okolicznościami łagodzącymi i tylko wtedy, gdy stopień winy jest na tyle wysoki, że uzasadnia zastosowanie tej kary a w okolicznościach konkretnego przypadku nawet kara 15 lat pozbawienia wolności nie spełniłaby indywidualno- lub generalno-prewencyjnych celów kary wymienionych w art. 53§1 k.k. (patrz wyrok SN z dnia 20.12.1973 r., III KR 319/73, OSNKW 1974/4/62; wyrok Sądu Apel. w Krakowie z dnia 17.09.1992 r., II AkR 140/92, KZS 1992/10/8; wyrok Sądu Apel. w Rzeszowie z dnia 21.01.1999 r., II AKa 78/98, Prok. i Pr. – wkł. 1999/7-8/31).

Sąd I instancji prawidłowo wykazał, iż oskarżonemu należy wymierzyć karę 14 lat pozbawienia wolności, co oznacza, iż nie musiał już wykazywać konieczności wymierzenia kary nadzwyczajnej, jaką jest kara 25 lat pozbawienia wolności. Zapoznając się natomiast z apelacją prokuratora stwierdzić należy, że również oskarżyciel nie dostrzega żadnych wskazanych wyżej niezbędnych okoliczności, przemawiających za niezbędnością wymierzenia oskarżonemu kary eliminacyjnej. Oskarżyciel przy tym zapomina, iż to wolą ustawodawcy jest, by co do zasady sprawców przestępstw zabójstwa określonych w art. 148§1 k.k. skazywać na kary pozbawienia wolności w granicach od 8 do 15 lat pozbawienia wolności. Skoro zaś w katalogu kar „zwykłych” określonym w art. 32 pkt 1-3 k.k. najsurowszą karą jest kara pozbawienia wolności, zaś jej wymiar, zgodnie z przepisem art. 37 k.k. nie może trwać dłużej niż 15 lat, to w żaden sposób nie jest uprawnione twierdzenie apelującego oskarżyciela, iż Sąd I instancji wymierzył oskarżonemu „tak niską karę pozbawienia wolności” (str. 3 apelacji). Wręcz przeciwnie, kara ta jest nader surowa, gdyż oscyluje w granicach górnego ustawowego zagrożenia. Słusznie skarżący odwołuje się do dotychczasowej karalności oskarżonego, w tym za podobne przestępstwo z art. 158§1 k.k., mającej przemawiać na niekorzyść oskarżonego. Sąd I instancji tę karalność jednak zasadnie uwzględnił na niekorzyść oskarżonego, co znalazło wyraz w wymierzonej oskarżonemu karze. Nie jest natomiast już zasadne stanowisko skarżącego, iż zachowanie się oskarżonego, polegające na popełnieniu przestępstwa w warunkach powrotu do przestępstwa świadczy o bardzo wysokim stopniu szkodliwości czynu. Zauważyć bowiem należy, iż kryminalna przeszłość sprawcy, w tym działanie w warunkach art. 64§1 k.k. nie stanowi okoliczności, jakie bierze się pod uwagę przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu. Nadmienić bowiem należy, iż art. 115 § 2 k.k., który zawiera zamknięty katalog kryteriów oceny stopnia szkodliwości społecznej czynu, nie pozostawia wątpliwości, że dominujące znaczenie mają okoliczności z zakresu strony przedmiotowej, do której dołączono tylko dwie przesłanki strony podmiotowej (postać zamiaru i motywację sprawcy), pominięto natomiast okoliczności związane z samym podmiotem czynu, tj. sprawcą, takie jak: wiek, opinia, dotychczasowa karalność, właściwości i warunki osobiste, które wpływają na wymiar kary, który ustala się wedle kryteriów określonych w art. 52§2 k.k. (por. postanowienie SN z dnia 25 czerwca 2008 r., V KK 1/08, OSNKW 2008/9/75). Zgodzić się należy ze skarżącym, iż oskarżony, mimo młodego wieku, dał się już poznać jako sprawca wysoce zdemoralizowany właśnie z uwagi na swoją dotychczasową karalność, jak i działanie z zamiarem bezpośrednim przy pozbawieniu życia F. N.. Błędnie więc Sąd I instancji na korzyść oskarżonego przyjął jego młody wiek. Natomiast bez wątplenia na niekorzyść nie można przyjąć samych okoliczności przestępstwa. Bez wątplenia oskarżony działał bez szczególnego powodu, z zamiarem bezpośrednim

pozbawienia życia pokrzywdzonego, co bez wątpienia stanowi okoliczność niekorzystną a co przejawia się w realiach tej sprawy w wymierzeniu surowej, bo 14-letniej kary pozbawienia wolności. Natomiast nie są znane same motywy działania oskarżonego, nie wiadomo bowiem w ogóle, jak przebiegało same zajście na klatce schodowej, nie wiadomo kto był inicjatorem tego zdarzenia, nie wiadomo, co się rzeczywiście stało, że oskarżony wyjął z pochwy nóż i zadał jego ostrzem pokrzywdzonemu trzy uderzenia. Należy również zauważyć, iż działanie oskarżonego nie było jakoś szczególnie intensywne ponad miarę, by pozbawić pokrzywdzonego życia. Należy zgodzić się z Sądem I instancji, iż dalsze zachowanie się oskarżonego po dokonaniu tego czynu świadczy o tym, iż czyn ten nie zrobił na oskarżonym dużego wrażenia, co wynika przecież z cech osobowości dyssocjalnej, jaką stwierdzono u oskarżonego w trakcie badań psychiatrycznych i psychologicznych (k. 301). Jednakże słusznie Sąd I instancji odwołał się do opinii biegłych psychiatrów H. G. i W. Ł. i psychologa S. S., iż oskarżony z racji swojego młodego wieku i podatności na oddziaływania z różnych źródeł nie jest jeszcze jednostką na tyle zdemoralizowaną, że już żadne oddziaływania resocjalizacyjne nie przyniosą pożądanych efektów a wręcz przeciwnie, w stosunku do oskarżonego warto popróbować resocjalizacji (k. 572-574).

Powyższe okoliczności więc przekonują, iż w przypadku oskarżonego, mimo jego zdemoralizowania i popełnienia najcięższej zbrodni zabójstwa, nie zachodzą przesłanki do orzeczenia kary 25 lat pozbawienia wolności, która to kara ma charakter kary nadzwyczajnej, jest karą eliminacyjną i „zarezerwowaną” dla sprawców szczególnych.

Apelujący nie wykazał, by oskarżony był właśnie takim sprawcą szczególnym, wobec którego niezbędne byłoby wymierzenie wskazanej kary o charakterze nadzwyczajnym, przy czym raz jeszcze należy podkreślić, iż w świetle zasad wymiaru kary oraz zagrożenia karą przewidzianego w art. 148§1 k.k. oskarżonemu wymierzono surową karę pozbawienia wolności a nie, jak to widzi prokurator, karę pozbawienia wolności „w tak niskim wymiarze” bądź „tak łagodnej kary” (str. 4 apelacji).

Kara orzeczona wobec oskarżonego spełnia więc wszystkie wymogi określone w art. 53 k.k. a tym samym osiągnięte stawiane przez nią cele, więc nie może zostać uznana za karę niesprawiedliwą.

Sąd odwoławczy więc nie znajdując żadnych podstaw do uwzględnienia obu apelacji, których zarzuty mają charakter typowo polemiczny z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji, w tym podstaw branych pod uwagę z urzędu do dalszej zmiany lub uchylecia zaskarżonego wyroku, w oparciu o art. 437§1 k.p.k. utrzymał ten wyrok w mocy w pozostałej części.

Mając na uwadze konieczność odbycia przez oskarżonego długoterminowej kary pozbawienia wolności, jak również nieprzerwane pozbawienie go wolności już od 5 grudnia 2014 r. (k. 235, 736) oraz niemożność uzyskiwania przez niego w tym czasie dochodów oraz ustaloną przez Sąd I instancji jego sytuację majątkową, o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze oraz o opłacie sądowej za to postępowanie orzeczono na podstawie art. 624§1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity z 1983 r., Dz.U. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.).

Z uwagi na występowanie przed Sądem Apelacyjnym obrońcy oskarżonego działającego z urzędu i złożenie przez niego wniosku o przyznanie na jego rzecz kosztów nieopłaconej w żadnej części kosztów obrony oraz mając na uwadze fakt udziału tego obrońcy w rozprawie odwoławczej w trzech terminach, o kosztach tych orzeczono na podstawie art. 29 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jednolity z 2009 r. Dz. U. Nr 146, poz. 1188 z późn. zm.) w zw. z w zw. z

§ 4 ust. 1 i 3 w zw. z § 17 ust. 2 pkt 5 i § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U. z 2015 roku, poz. 1801). Z tego też tytułu Sąd Apelacyjny zasądził na rzecz obrońcy skazanego kwotę 1033,20 zł (z VAT).

Wysokość tej kwoty to ½ opłaty maksymalnej (§4 ust. 1 rozporządzenia) określonej w §17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia (tj. połowa kwoty 1200 zł) powiększona dwa razy o 20% (§20 rozporządzenia) oraz powiększona o 23% podatek VAT

(§4 ust. 3 rozporządzenia).

MAREK KORDOWIECKI PRZEMYSŁAW STRACH URSZULA DUCZMAL